
LUTY 1929
Rok V -- Nr. 2
Sport
Wodny

Tunel pod kanałem La Manche.

Londyn w styczniu.

Sprawa tunelu pod La Manche dojrzewa. „Times", ta esencja zdrowego rozsądku anglo-saskiego— podniósł przyłbicę i odważnie rzucił się w bój po stronie protunelowców. Resztki antitunelowców zajadle bronią swych zbankrutowanych też militarystycznych, krzycząc wniebogłosy że „tracimy charakter wyspy, zbierają się chmury na horyzoncie naszego mocarstwa, biada nam"!

A tu technicy w zawrotnem tempie płodzą coraz to nowe rozwiązania zagadnienia tunelowego, gazety przepełnione szkicami, rysunkami, ankietami. W sklepowych wystawach zjawiają się modele i przekroje urządzeń tunelowych. Koło okien największego sklepu uniwersalnego Selfridge na Oxford Street tłumy ludzi tamują ruch uliczny, podziwiając wspaniałe minjaturowe ruszające się statki na powierzchni kanału, pociągi i auta przez tunel.

Już wprowadzają nowosłowy, łącząc przydługie „Channel tunnel" w „Chunel".

Wkrótce cała ludność wysp podzieli się na dwa obozy „Pros" i „Cons", kto wie może odżyją zapleśniałe tradycje whigów i torysów, może wznowią się wojny białej i czerwonej róży.

Francuzi z punktu widzenia izolacji nic nie tracą, wobec czego wyjawiają więcej gotowości do dziurawienia kredowych podkładów podkanałowych. Podobno wyraz temu dały długości zaczętych przed wojną robót — francuzi przewiercili 3 kilometry, anglicy zaś tylko paręset metrów.

Fatalna kwestja wentylacji ewentualnych kanałów dla ruchu samochodowego odpada, gdyż mają być podobno całe pociągi z nizkimi platformowymi wagonami, na które się będzie wjeżdżało autem dla półgodzinnej podróży podziemnej.

Automobiliści będą uważali przejazd ten za jedną z atrakcyj: siedzieć przy sterze nie ruszając go wcale i nie zużywając benzyny, rwać naprzód ze stukilometrową szybkością, w zupełnej ciemności — jedyne w swoim rodzaju wrażenie!

W każdym razie napięcie sytuacji doszło do zenitu i oczekiwana debata w parlamencie może więcej interesuje ludność niż wybory w Ameryce, niż choroba króla, niż nawet rezultaty rozgrywek ligowych.

Budowa tunelu potrwa niewięcej niż trzy lata, gdyż pokłady kredowe nie przedstawiają wielkich przeszkód w robocie.

I zacznie się nowa era, kiedy na weekendy z Londynu będzie się jeździło w Pireneje, do Paryża, do Biarritz — teraz zaś to jest długa kosztowna podróż.

Wuha.

Wielka wycieczka.

Jak się dowiadujemy, Liga Morska i Rzeczna zamierza w roku bieżącym zorganizować wielką zbiorową wycieczkę wodną wachlarzem Wisły do morza. Wycieczka taka była już raz urządzona, a mianowicie w dniach od 4 — 11 lipca 1926 redakcja „Sportu Wodnego" zrealizowała wszechpolską wędrówkę wioślarską Wisłą do Gdańska. Cieszyć się należy z faktu, że impreza „Sportu Wodnego" znalazła w roku bieżącym naśladowców.

Liga Morska i Rzeczna zamierza do tegorocznej imprezy dopuścić statki wszelkich typów, rozpoczynając drogę od miejsca w którem je spuszczono na wodę, kierując się wdół rzeki, aby po drodze łączyć się z innemi flotylami i razem wędrować dalej.

Wzdłuż drogi ustawione zostaną punkty zborne dla kontroli i pomocy techniczo - żywnościowej.

Na ostatnim etapie (Grudziądz — Tczew) zorganizowany zostanie bieg według następującego podziału klas: 1) składaki, 2) łodzie kanadyjskie, 3) żaglówki o 5 m.² żagla, 4) krótkowiosłowe czwórki turystyczne. Wszystkie inne statki — poza konkursem.

Na wycieczkę przeznaczono szereg nagród. Po zakończeniu konkursu w Tczewie nastąpi klasyfikacja statków i przejazd do Gdyni i Jastarni, gdzie uczestnicy wezmą udział w uroczystościach ośrodka morskiego.

150 km. na godzinę.

W zeszłym numerze dawaliśmy fotografję łodzi motorowej Sadi VI, na której dr. Etchegoin (Francja) ustanowił światowy rekord 106 km. na godz.

Major Segraeve, znany ze swej walki o samochodowy rekord świata, postanowił posiąść również rekord motorówek. W tym celu inż. Irving, twórca nowego bolidu, „Złota strzała", skonstruował specjalną łódź, która ma wymazać z tabeli rekord Gar Wood'a, dla motorówek wszystkich kategorji, wynoszący 149 km. na godz. Łódź Segraeva wzbudziła w Londynie wielkie zainteresowanie, dzięki niezwykłym kształtom. Wymiary łodzi są następujące: długość 7.90 m. szerokość 2.14. Silnik 12-cylindrowy Napier-Lion siły 900 KM., o 3.300 obrotach na minutę, wydaje się zbyt silny w stosunku do wątłej konstrukcji kadłuba łodzi, to też znawcy sceptycznie zapatrują się na wynik próby. Łódź zbudowano w stoczni British-Power-Boat-Werft w Hythe.

Żeglarstwo w U. S. A.

Pewne pojęcie o rozwoju żeglarstwa w Stanach Zjednoczonych może dać zestawienie udziału łodzi w regatach pod nazwą Tydzień Lerchmonta. W roku 1911 startowało 126 jachtów, liczba ta stale równomiernie wzrastała i wynosiła w roku 1928 — 201 jachtów.

Przed meczem Oxford — Cambridge.

Przygotowania do dorocznego meczu Oxford-Cambridge mimo dużych mrozów i śniegu nie uległy przerwie. W składach osad następują ciągłe zmiany. Szlakowy Oxfordu Graham, został tymczasowo zastąpiony przez Oakley'a. Marphett, który jeździł na szóstce, wiosłuje dziś na czwórce na miejscu Godber'a, Godber zaś poszedł na szlak, gdyż Oakley okazał się niedopowiedni.

Również w osadzie Cambridge zaszły poważne zmiany. Wools — Lewis, dwójka, został spieszony, na miejsce jego wiosłować będzie Beran. Na szlaku jeździ Lander, na czwórce Davies Cooke z osady rezerwowej.

Intensywne treningi rozpoczną osady dopiero po zakończeniu karnawału. Wówczas to składy zostaną ustalone. Regaty te jak wiadomo odbędą się 23 marca b. r. na trasie Putney — Mortlake na dystansie 4 i ćwierć mili (6 km. 840 m.) Bieg ten odbędzie się po raz 81. Pierwszy raz odbył się w roku 1829, a więc 100 lat temu. W ostatniach pięciu latach wygrał Cambridge.

Rok 5. WARSZAWA, LUTY 1929 r. Nr. 2

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.



Ósemka Cambridge przygotowuje się przez całą zimę do tradycyjnych regat z Oxfordem.

NOWE ZACIĄGI.

„Znacie tę bajeczkę? Znamy, znamy! — No, to posłuchajcie!"

Wiele prawd, przyjmowanych powszechnie za pewniki, dzieli dolę ubogich krewnych szanowanych, lecz otoczonych mgłą niepamięci.

Przypominanie rzeczy oczywistych może się wydać komuś pracą zbyteczną, banalną.

Tak jednak nie jest.

Samo uznanie jakiejś prawdy nie wnosi do pracy żadnych pozytywnych wyników.

Dopiero wyciągnięcie z prawd wniosków, sporządzenie planu wykonania i przeprowadzenie go w życiu, daje dopiero dorobek rzeczywisty, wartościowy.

Jedną z uznanych prawd w sporcie polskim jest twierdzenie, że „przyszłość sportu leży w młodzieży".

Gdy spytamy jednak co się robi, by młodzież dla sportu na stałe pozyskać, znajdziemy smutną odpowiedź — prawie nic.

W pracy zaciągów brak planu — dorywcze wysiłki — często nawet szczęśliwie pomyślane, muszą kończyć się fiaskiem.

Zima jest okresem pracy organizacyjnej. Z wiosną przystanie klubów zaroją się zastępami młodzieży, przyjdą nowi. Ilu ich będzie, i jacy z nich wyjdą sportowcy — od nas zależy.

Instynkt samozachowawczy każdego klubu wymaga stworzenia jak najliczniejszych rezerw.

Uzupełniać powstające braki w starych osadach, można w sposób dwojaki.

Jedna to żmudna i moralna, choć pewna droga, kształcenia narybku własnemi siłami. Druga, to handel „żywym towarem" — kaperowanie zawodników z innych klubów. System ten, stosowany dziś w sporcie polskim na wielką skalę, choć wysoce niemoralny, dla zdrowia sportu niebezpieczny, zaogniający stosunki międzyklubowe, prowadzący najkrótszą drogą do profesjonalizmu, lub jeszcze gorszego pseudo-amatorstwa.

Uczciwym klubom sportowym, pozostaje jedynie droga pierwsza.

By móc narybek kształcić, trzeba go pozyskać. Prowadzi do tego celu, systematyczna, ciągła, logicznie obmyślana akcja propagandowa.

Działania dorywcze uchodzą uwagi publiczności. Trzeba ciągle i wszędzie przypominać się i zachęcać.

Niemcy, gdzie sport uzyskał niezwykłą popularność, organizacji samej propagandy poświęcają wiele miejsca. Prasa, radio, kino, ciągle nawołują do zajęcia się sportami wodnemi.

Uroczystości sportowe robione są z całą pompą, — która drażnić może czystej krwi sportsmena, — która przyciąga jednak gapiów. Z pośród nich wystawia się materjał na wioślarzy, żeglarzy i pływaków.

Bale, czarne kawy, zabawy na wodzie, wianki, ściągają na przystanie element sportowi obcy. Należy zainteresować go pracą sportową, pozyskać dla klubu na zawsze.

W niektórych klubach zagranicą istnieje zwyczaj, że w dnie z góry określone wstęp na przystanie ma bezpłatnie każdy, kto zainteresuje się sportem wodnym. Z gości tych nie jeden zostaje członkiem klubu.

Wspólne uroczystości wioślarskie jak np. otwarcie i zamknięcia przystani, połączone z pochodami są świetną propagandą nazewnątrz. Takież uroczystości, robione przez poszczególne klubiki, mijają bez echa, niedostrzeżone.

Sama jednak propaganda, choćby najlepsza nie wystarcza.

Nowicjusza w klubie należy otoczyć opieką — nie tylko zaznajomić z techniką sportu, lecz i wychować na prawego sportowca. Narybek wymaga odpowiedniego przyjęcia.

Prócz ściągnięcia wpisowego i składek, pamiętać należy o udostępnieniu urządzeń i taboru. W przeciwnym razie narybek emigruje rozgoryczony na klub.

Pokrzywdzony, jest najlepszym czynnikiem antipropagandowym.

Nowicjusz nie widzi trudności z jakiemi walczy klub, kierują się psychiką kupiecką: „Ja płacę, ja wymagam!" Takie nastawienie umysłów bardzo niebezpieczne należy zmienić, wdrażając poczucie łączności klubowej. Dopiero związany uczuciowo z klubem narybek przedstawia wartość. Odczuwa wspólność interesów, czuje potrzebę pracy dla dobra klubu, czuje odpowiedzialność jaka ciąży na nim jako sportowcu, noszącemu drogie klubowe barwy. Wierny jest klubowi w dobrej i złej doli.

Sekcje młodzieży (junjorów) muszą posiadać szeroką autonomję od samego wstąpienia do klubu. W innym razie nie czują odpowiedzialności za losy klubu wszelkie, niedomagania zwalają na „starych", którzy źle kierują. Młodzi nie posiadający autonomji przeradzają się w destrukcyjny element krytyków, obojętnych na losy całości.

Celem klubu sportowego jest — sport. W sekcjach młodych musi istnieć przymus regularnej pracy sportowej. Życie towarzysko-klubowe jest dodatkiem — ośrodkiem zaś, gdzie ogniskuje się twórcza praca klubu, jest basen, tor, boisko.

Nieprzestrzeganie przymusu sportowego rodzi wysoce szkodliwy typ „kibiców", sportowców z kroju i ubrania. Praca nad narybkiem z tych względów do łatwych nie należy. Młodzież, nie posiada własnego majątku, to też składki muszą być jak najniższe.

Rozrost wszerz wymaga od klubu dużych inwestycyj, zakupu taboru, obszernych szatni i t. d. To też Sekcje Młodzieży, obciążają poważnie finanse klubu.

Jakie na to znaleźć lekarstwo?

We wszystkich klubach istnieje kategorja członków wspierających. Starsi panowie, nie uprawiający czynnie sportu, odpowiednio zaagitowani, chętnie zostają mecenasami zdrowego ruchu, zasilając ubogą kasę klubu subwencjami i ofiarami.

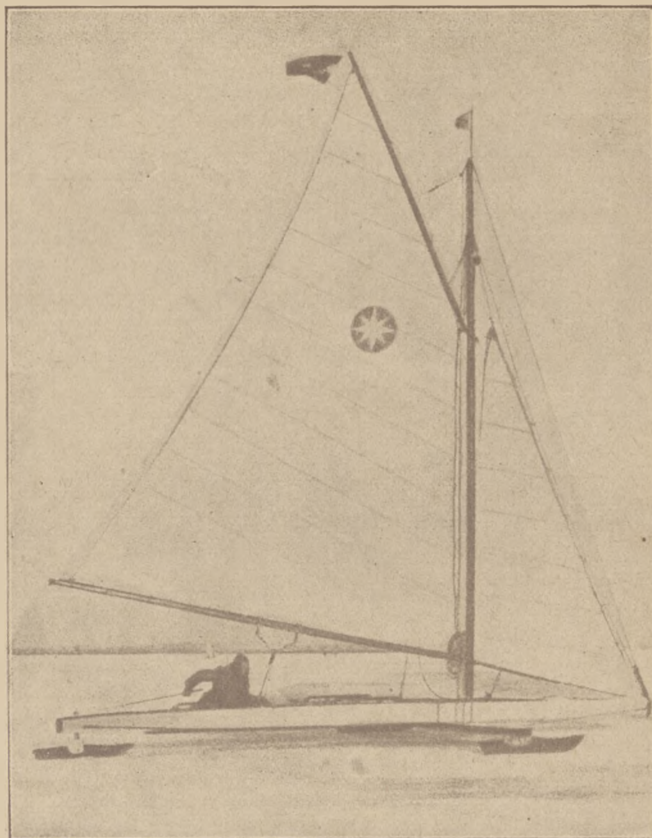
Z czasem, gdy z młodzieży wyrosną „Old boy'e", wychowani w atmosferze klubowej, otoczą swą opieką wstępującą młodzież, służąc doświadczeniem i pieniędzmi, zapewniając klubowi świetny rozwój, oparty na współpracy wszystkich członków, od najmłodszych do najstarszych.

Nadchodzi wkrótce wiosna.

Trzeba pomyśleć już dziś o nowych zaciągach.

Zastępy młodzieży, garnącej się chętnie do sportów wodnych, trzeba przyjąć tak, aby nie zmarnować ich dobrych chęci i zapału!

Niech hasło — w młodzieży nasza przyszłość — nie będzie pustym dźwiękiem.



Nowy piękny ślizgowiec „Gwiazda Polarna" klubu niemieckiego „Baltic".



Wielki ośmiowiosłowy kajak klubu wioślarskiego w Monachjum.

TRADYCJA W ŻYCIU SPORTOWEM.

Mimo, iż sport stał się w obecnych czasach szczytem demokracji i mimo, iż przesądy klasowe zostały zwyciężone knock-autem przez nową potęgę — sport, tradycjonalizm odżył w nowej formie i przejawił się przywiązaniem do pewnych zwyczajów, które dawno utraciły kontakt ze współczesnością. Walczyć z tem niejako konserwatyzmem społeczeństwa jest bardzo trudno. Wiedzą coś o tem ci, którzy pierwsi torowali drogę zwycięskiemu sportowi. Zjednoczony front wszystkich od arystokratów do socjalistów stawiał im zapory na każdym kroku. Jeszcze nie tak dawno bo trzy lata temu słyszano jak jakaś kobiecina z przedmieścia przypisywała winę za ciągłe deszcze temu, że nasze sportsmenowie chodzą w spodenkach i pokazują gołe nogi. Jeżeli jednak sport stał się „persona grata” społeczeństwa—to ono nie mogło się odzwyczaić od swego konserwatyzmu. Łatwo to można zauważyć, gdyż największą sympatją tego przeciętnego społeczeństwa, t. j. tego, które stoi ani za blisko ani zadaleko od sportu, cieszy się nie najlepszy i najbardziej po rycersku walczący klub, lecz właśnie najstarszy, czyli ten, z którego istnieniem społeczeństwo miało się już czas otrzaskać i zechciało go tolerować. Podobnie i ojcowie miasta, gdy już zdecydują się na poświęcenie kawałka gmachu na sport, ofiarują go najchętniej najstarszej instytucji sportowej, to jest takiej, którą sami zakładali lub ich koledzy i w której zarządzie figurują znane i odpowiedzialne w mieście persony. Wyjątek oczywiście stanowi mundur wojskowy, ale i w tem dopatrzeć się można dużej dozy już nie konserwatyzmu, ale właśnie tradycjonalizmu.

Który klub sportowy w każdem mieście, poza wywyjątkami, posiada najwięcej członków? Oczywiście, że najstarszy, do którego młodzież najchętniej się zapisuje, ufając, że pod skrzydłami wytrawnego i rutynowanego kierownictwa łatwiej i prędzej zdobędzie sportowo-rycerskie ostrogi.

Tradycjonalizmu w szerokim zakresie dowodzą też obchody jubileuszowe, namiętnie obchodzone przez nawet najbardziej demokratyczne, ludowe towarzystwa. Każdy klub chce się pochlubić tem, jak długo istnieje i skąd się wywodzi. To co było grzechem śmiertelnym jednostki — stało się dziś ozdobą każdego towarzystwa. „Starożytność” klubu jest dobrym środkiem reklamowym i rzadko kiedy zawodzi. Oczywiście nie jest to wcale grzechem, lecz wprost przeciwnie zaletą, gdyż w ten sposób doświadczenie i rutyna jednostek nie ginie — lecz przechodzi z pokolenia na pokolenie. Chodzi tylko oto, aby doświadczenie nie przemieniło się w miarę czasu w bezmyślną i czczą gadaninę, lecz pozostało na zawsze tem, czem być powinno, silną i właściwą wskazówką działania.

Artykuł mój nie będzie pozbawiony praktycznego znaczenia poza dotychczasowem moralizowaniem. Przy tej bowiem sprawie chciałem poruszyć zagadnienie księgowości klubowej, która dla tradycji, historji i korzyści realnej klubów ma kolosalne znaczenie. Przyjrzyjmy się bowiem t. zw. sprawozdaniom, które czasem Zarząd tego lub owego klubu wydaje. Ileż tam rzeczy nieistotnych i niepotrzebnych, a ileż luk, które wypływają tylko z tego, że w odpowiednim czasie nie miał kto i gdzie tego zapisać. Rzecz prosta, że nie myślę wspominać o księgach kasowych, inwentarzowych i t. p., które każde nawet niesportowe towarzystwo prowadzi, lecz chciałbym omówić właśnie księgi, które przyczynić się mogą do konserwacji doświadczeń klubowych.

A) Statystyka członków prowadzona dla łatwiejszej orjentacji alfabetycznie, z końcem roku ciekawy obraz dają zestawienia według zawodu, wieku, płci i t. p. Ilość zawodników w klubie też wykazuje znaczne wahania. Ze statystyki tej łatwo wysnuć wnioski propagandowe na rok przyszły, wskazać w jakiem ośrodku zyskać można najwięcej zwolenników. Tutaj też będą należeć badania lekarskie i karty zdrowia, które oddadzą kierownikowi sportowemu znaczne korzyści do metodyki treningu. Do sprawozdania rocznego nadawałby się: spis członków: honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych, uczestników zamiejscowych i t. p.

B) Statystyka wyjazdów. W każdym klubie prowadzona jest księga wyjazdów, która zawsze będzie podstawą wszelkich obliczeń. Z księgi tej wyciąga się następujące zestawienie: 1) ilość wyjazdów, 2) ilość kilometrów, którzy członkowie klubu przewiosłowali, przytem raz na zawsze powinno się wyrzec bezsensownej zasady stosowanej przez niektóre kluby, że kilometr przewiosłowany pod prąd liczy się podwójnie i t. p. cuda, które nie oddają rzeczywistego stanu rzeczy. Kilometr zawsze będzie ten sam pod prąd czy z prądem, a takie złudzenie co do olbrzymiej ilości fikcyjnie „przewiosłowanych" kilometrów nie powinno mieć miejsca w sportowym klubie. 3) niektóre towarzystwa obliczają także ilość członków uprawiających sport czynnie, 4) ilość kilometrów jakie przebył tabor klubu. Jest to ważna orjentacja dla obliczania amortyzacji majątku klubu. 5) znaczenie sportowe mają obliczenia jednostkowe ilości przewiosłowanych kilometrów, za 200 km., za 1000 km. i t. p. 6) Dla polityki rozbudowy taboru pewne znaczenie posiada takie obliczenie przejechanych kilometrów pojedynczo przez każdą łódź. 7) ilość wycieczek, przyczem dla wartości wykazu należy ustalić, jaki wyjazd uważa się za wycieczkę, oczywiście zależy to od ilości kilometrów oddalenia od przystani. 8) W wielu klubach celem propagandy turystyki rozdziela się nagrody za najdalsze wycieczki i t. p. W Niemczech wprowadzono także ciekawą nagrodę mianowicie za największą ilość kilometrów przewiosłowanych w czasie niedzielnych tylko wycieczek. Rekord za r. 1927 wynosił przeszło 3000 km. (niedzielne wyjazdy!!)

C) Statystyka taboru. Łodzie sportowe to istota rzeczy klubu wioślarskiego. Można nie mieć eleganckiej przystani i tłumu służby, a być silnym klubem wioślarskim, o ile posiada się odpowiedni tabor. Wykazy roczne zawierać będą liczbę łodzi ogólną z wyszczególnieniem łodzi wyścigowych, klepkowych półwyścigowych, turystycznych, ćwiczebnych, wreszcie osobno żaglówek, motorówek, kajaków, składaków i t. p. z zaznaczeniem ilości łodzi prywatnych. Prowadzi się też często szczegółową księgę taboru, w której każda łódź ma wymienione specjalne dane dotyczące jej „żywota". Obok łodzi notować należy stan posiadanych wioseł i t. p. Oblicza się też razem ilość miejsc na łodziach, co daje wskazówkę ilu członków czynnych można przyjąć do klubu.

D) Statystyka ruchu sportowego obejmuje: 1) ilość zawodników - wioślarzy, sterników, nauczycieli, „trenerów", 2) czas, jaki zużyło na przygotowanie osad i to oddzielnie, okres zimowy, (ilość ćwiczeń gimn., w basenie, biegi na przełaj i t. p.), okres wiosenny: (wyjazdy na łodziach klepkowych), okres przedregatowy, (na łodziach wyścigowych), 3) wykaz regat wewnętrznych z ilością biegów, łodzi, startujących i spostrzeżeniami, 4) wykaz obesłanych regat międzyklubowych według rubryk: miejsce, bieg, skład osady, długość toru, uzyskane miejsce, w czasie, zdobyta nagroda. 5) wykaz regat długodystansowych. Do statystyki regat najlepiej prowadzić odpowiednie księgi, w których rubryki wpisuje się każdy start: zwycięstwo — jest to znakomita propaganda. W Niemczech gdzie takie obliczania są dokładnie prowadzone, na czele tabeli zwycięstw stoi Mainer R. O., które posiada około 600 zwycięstw w ciągu swych 50 lat istnienia.

E) Statystyka czasopism sportowych. W każdym klubie powinna się znajdować czytelnia a w niej fachowe czasopisma, gdyż te także przyczyniają się do rozszerzenia zamiłowania do sportu. Poza polskiemi czasopismami, warto prenumerować zagraniczne wioślarskie w językach dostępnych dla ogółu członków (niemiecki „Wessersport", francuski „l'Aviron", pozatem są włoskie, holenderskie, angielskie pisma wioślarskie). Zagranicą niektóre większe kluby wydają swoje własne czasopisma, co oczywiście możliwem jest przy znacznej ilości członków prenumerujących to pismo.

F) Kronika klubowa. Niezależnie od wszystkich poprzednie wymienionych ksiąg wskazanem jest prowadzenie w sposób żywy i dowcipny księgi kronikarskiej klubu, w której znalazłyby miejsce opisy ważniejszych momentów z życia klubu.

Oczywiście, że wszystkie te księgi mają o tyle wartość, o ile są konsekwentnie i stale prowadzone, niezależnie od osoby, która ten lub inny urząd sprawuje i jest powołana do prowadzenia tych ksiąg.

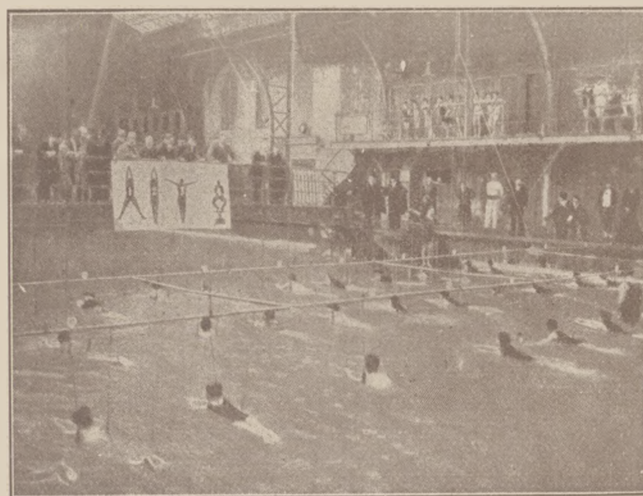
Nie chciałbym, aby mię posądzono o zbyteczną pedanterję i biurokratyzm, lecz wartość mych wskazówek z praktycznego punktu widzenia pozna się dopiero wtedy gdy w czasie szumnie zapowiedzianego jubileuszu przystąpi się do wydawania „Księgi Pamiątkowej" i miast porządnie prowadzonego archiwum znajdzie się kupę starych papierów i kwitów. Jakże trudno wtedy wydobyć z tego jakieś cyfry i ileż wymówek wysyła się w stronę tych, którzy taki stan rzeczy spowodowali. Ukazujące się potem sprawozdanie określić można mianem „woda", tyle tam gołosłownych frazesów o zabawach, olimpjadzie, celach, zadaniach, a o tem co się zrobiło — to tylko drobne i legendy, bo tylko tyle dało się wydostać z senjorów Towarzystwa. Wartość praktyczna robionego w ten sposób jubileuszu ogranicza się do bardzo skromnych rozmiarów.

W. D.

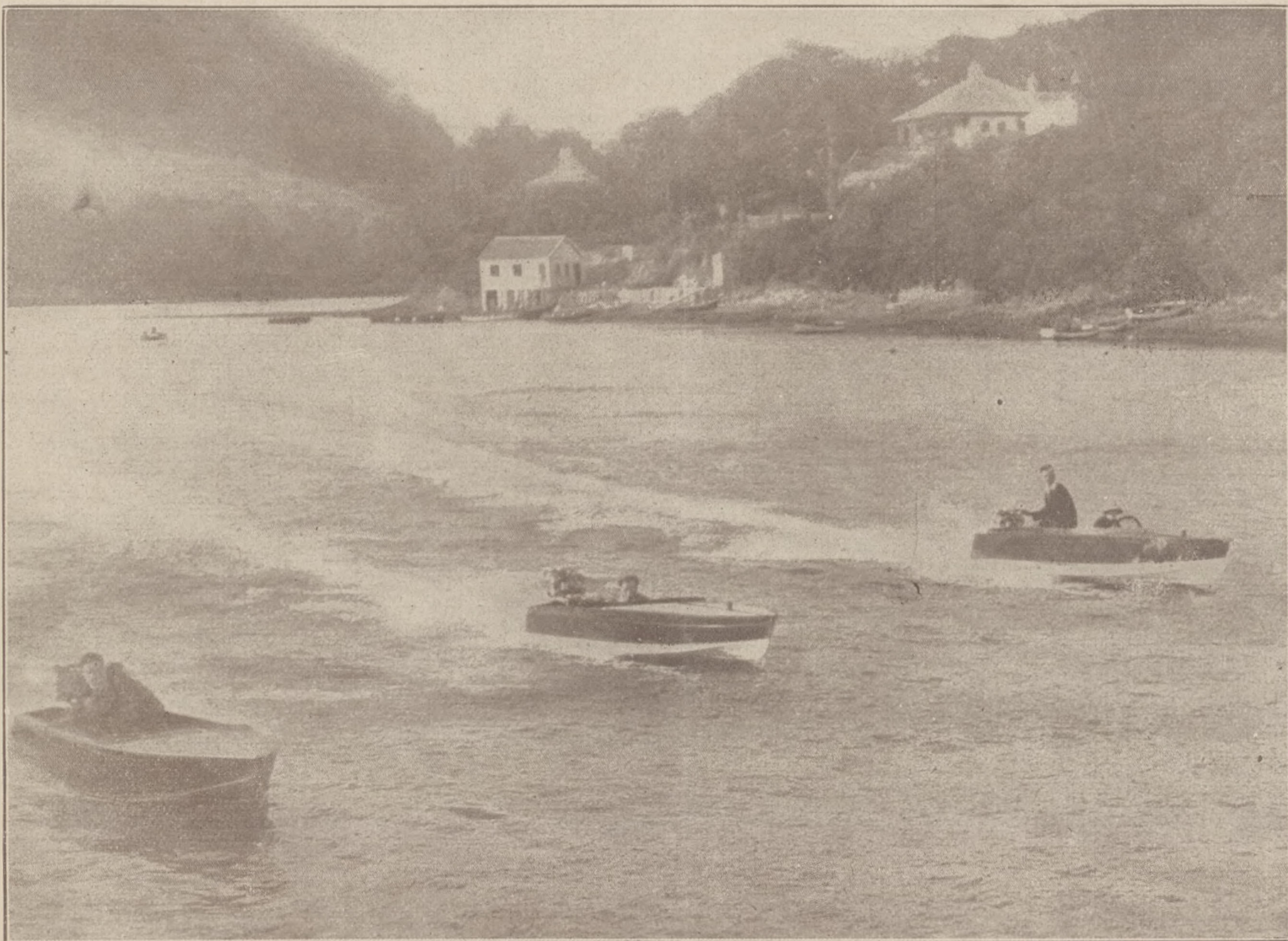
Na Kresy.

„Die Ostmark, sie ruft, die Grenzmark, sie wartet!"— pod powyższem hasłem Havel Rg Verein, organizuje w sierpniu wielką wycieczkę manifestacyjną wioślarzy niemieckich po Prusach wschodnich i Gdańsku.

Wartoby i u nas podjąć szczęśliwą inicjatywę i z okazji 10-lecia Odzyskania Niepodległości, zorganizować zlot gwiaździsty, wioślarzy i żeglarzy na Polskie Morze!



Masowa nauka pływania w Niemczech.



Regaty łodzi z przyczepnemi motorami w Plymouth (Anglja).

SEJMIK WIOŚLARSKI.

Z inicjatywy poznańskich i pomorskich towarzystw wioślarskich odbył się w dniu 13 stycznia r. b. w Poznaniu Nadzwyczajny Sejmik Wioślarski (Walny Zjazd Delegatów P.Z.T.W.), poświęcony sprawozdaniu z udziału wioślarstwa w IX Olimjadzie oraz organizacji Wioślarskich Mistrzostw Europy w Polsce.

Sejmik odbył się przy udziale delegatów tylko 16 towarzystw związkowych, na ogólną liczbę 43 towarzystw zrzeszonych w P.Z.T.W.. Tak małą frekwencję delegatów należy tłomaczyć tem, że większość towarzystw nie uważała inicjatywy poznańskich i pomorskich klubów za właściwą, omawiane bowiem na Sejmiku Nadzwyczajnym sprawy mogły być bez uszczerbku dla nich załatwione na Sejmiku zwyczajnym w marcu r. b.

Na wstępie viceprezes Związku inż. Alfred Loth w rzeczowem i treściwem przemówieniu przedstawił ciężką pracę Olimpijskiej Komisji Trzech, która miała za zadanie wybrać w myśl wskazań Polskiego Komitetu Olimpijskiego załogi wioślarskie, które już w latach ubiegłych wykazywały najlepszą klasę, przeprowadzić ich wzmożony trening a następnie przeprowadzić eliminacje olimpijskie i ustalić ostateczny skład naszej reprezentacji olimpijskiej. Dla przeprowadzenia swego zadania otrzymała Komisja od Sejmiku w marcu r. ub. nieograniczone pełnomocnictwa zarówno w sprawie zarządzania funduszami olimpijskiemi jak i ustalenia ostatecznego składu naszej reprezentacji. W skład Komisji Sejmik powołał p. p. inż. A. Lotha, inż. M. Juszkiewicza i Wł. Nadratowskiego.

Komisja prace swoje poprowadziła w sposób ogromnie sumienny i gruntowny. Kwalifikacja zawodników oraz w związku z tem organizacja ośrodków olimpijskich odbyła się na podstawie specjalnej b. szczegółowo opracowanej ankiety olimpijskiej. Podporządkowując się uchwale Komitetu Olimpijskiego, domagającej się już w zimie r. ub. selekcji załóg, Komisja na podstawie wyników z lat paprzednich na regatach związkowych oparła się na ósemce Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie, czwórce Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i jedynce Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie — Włodzimierz Długoszewski. W związku z taką decyzją Komisji zostały zorganizowane ośrodki warszawski i bydgoski, stanowiące trzon przygotowań olimpijskich, które miały być przez P. K. O. subsydjowane. Prócz tego Komisja Trzech, mijając się ze wskazaniami Polskiego Komitetu Olimpijskiego a mając na

względzie jedynie własne cele podniesienia ogólnego poziomu wioślarstwa, postanowiła zorganizować akcesoryjnie trzeci ośrodek olimpijski w Poznaniu, który aczkolwiek nie wykazał w ostatnich latach znaczniejszych wyników na regatach związkowych, mógł jednak ewentualnie wykazać się dobrym materjałem wioślarskim. Ośrodek ten miał być wrazie uzyskania odpowiednich funduszów równie w miarę możności subsydjowany.

Następnie viceprezes Loth omawia rezultaty 3 eliminacji olimpijskich, które nie wykazały zdecydowanej przewagi żadnej z ubiegających sic o pierwszeństwo załóg. W tych warunkach Komisja zmuszona była zarządzić czwartą eliminację w dniach 20, 21 i 22 lipca r. ub. na czwórkach i ósemkach. W eliminacji tej stanąć miały załogi AZS Warszawa, Bydg. Tow. Wioślarskiego i Klubu Wioślarskiego „04” w Poznaniu. Na czwartej eliminacji zaszedł niespodziewany wypadek niesubordynacji ze strony Klubu Wiośl. „04 Poznań”, którego delegaci oświadczyli Komisji, że załoga ich z załogą AZS do eliminacji nie stanie. Fakt ten uniemożliwił odbycie prawidłowej eliminacji i w znacznym stopniu utrudnił Komisji ocenę załóg. W czwórkach wygrała załoga B.T.W. pokonywując bez trudu załogę K. W. „04” i stwierdzając tem samem swoją całkowitą przewagę nad innemi załogami. W ósemkach załoga AZS jadąc trzykrotnie walkowerem osiąga ostatecznie rekordowy czas 5,17$^4/_5$ sek., nienotowany dotychczas na torze bydgoskim. Na tej podstawie powyższe dwie załogi zostały zakwalifikowane na wyjazd do Amsterdamu, gdzie osiągnęły tak piękne wyniki, przynoszące zaszczyt polskiemu wioślarstwu.

Następnie odczytano sprawozdanie kierownika wioślarskiej ekspedycji olimpijskiej inż. E. Lenartowicza.

Dyskusja nad sprawozdaniem była skoncentrowanym atakiem delegatów klubów poznańskich na działalność Komisji Trzech, którzy nie operując faktami i bez rzeczowych argumentów starali się wykazać celowe upośledzenie poznańskiego, faworyzowanie przez Komisję ośrodków warszawskiego i bydgoskiego oraz niewłaściwe przeprowadzenie eliminacji a w szczególności bezpodstawne zorganizowanie czwartej eliminacji.

Viceprezes Loth rzeczowemi argumentami obalił bezpodstawne zarzuty przeciwko Komisji Trzech, wykazując, że Komisja mając nieograniczone pełnomocnictwa działała według najlepszego swego rozumienia, mając jedynie dobro całego wioślarstwa i polskich barw na oku, osiągnięte zaś przez polskie załogi rezultaty na Olimpjadzie całkowicie usprawiedliwiają działalność Komisji. Pewne posunięcia Komisji, które wywołały sprzeciw za strony klubów poznańskich były skutkiem żądań stawianych przez Polski Komitet Olimpijski oraz inne decydujące czynniki.

Na wniosek p. Bojańczyka z Włocławka Sejmik powołał Komisję „Trzech” celem zbadania strat moralnych i materjalnych, które w związku z przygotowaniami olimpijskiemi poniósł ośrodek poznański i określenia indemnizacji, która zostanie ośrodkowi poznańskiemu z funduszów olimpijskich wypłacona. Do Komisji powołano p. p. Bojańczyka z Włocławka oraz Garsteckiego i Chudzińskiego z Poznania. Rezulucję p. Chudzińskiego w sprawie oceny działalności Komisji Olimpijskiej odesłano do powołanej Komisji celem zmodyfikowania i zreferowania Sejmikowi w marcu r. b.

Następnie omówiono sprawę organizacji Mistrzostw Europy w Polsce. Viceprezes Loth przedstawił dotychczasowe prace Komitetu Wykonawczego P. Z. T. W. w tym kierunku. Główną troską Komitetu Wykonawczego jest uzyskanie koniecznych środków materjalnych dla sfinansowania tej doniosłej imprezy. Oprócz zapewnionych już subsydjów Komitet Wykonawczy zamierza w najbliższym już czasie rozpoczą na własną rękę zbiórkę na ten cel wśród społeczeństwa za pośrednictwem specjalnie na ten cel wypuszczonych marek. Należy przypuszczać, że akcja ta znajdzie należne zrozumienie w społeczeństwie.

Drugą troską Komitetu Wykonawczego była sprawa przedłużenia toru regatowego w Bydgoszczy do wymaganej przez przepisy F.I.S.A. minimalnej długości 1700 mtr. Dzięki poparciu ze strony miejscowych władz w Bydgoszczy oraz staraniom u władz centralnych sprawa jest już na najlepszej drodze i przedłużenie toru zostanie urzeczywistnione.

Pod koniec vice-prezes Loth podkreśla wielkie zrozumienie jakie dla imprezy Mistrzostw Europy wykazały władze bydgoskie, okazując P. Z. T. W. całkowite poparcie moralne i materjalne, zaprojektowanie szeregu inwestycji wioślarskich oraz przyrzeczenie poważnej pomocy finansowej. Ostatnio powstał tam bydgoski Komitet Organizacyjny Mistrzostw Europy z p. starostą, prezydentem miasta i gen. Thomme na czele, który zajął się już gromadzeniem funduszów na organizację Mistrzostw.

Po dłuższej dyskusji w której brali udział liczni mówcy, postanowiono na wniosek p. Bojańczyka wezwać Towarzystwa do opodatkowania się na rzecz Wioślarskich Mistrzostw Europy po cztery złote od członka oraz powołano Komitet Organizacyjny Mistrzostw Europy w składzie p. p. Lotha i Gędziorowskiego z Warszawy, Bojańczyka z Włocławka, Musiala z Bydgoszczy i Garsteckiego z Poznania, któremu polecono przedstawić na Sejmik w marcu szczegółowy plan działania.

Postanowiono również wystąpić o subwencje na organizacje Mistrzostw Europy do samorządów miast związanych ze sportem wioślarskim.

Pod koniec załatwiono szereg spraw wagi drugorzędnej.

Terminy regat Wioślarskich w Polsce.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich ustalił następujące terminy regat na rok 1929:

16.VI — regaty w Krakowie,
23.VI — regaty w Wilnie.
23.VI — regaty w Płocku.
29 i 30.VI — regaty jubileuszowe W.T.W. w Warszawie.
7.VII — regaty w Bydgoszczy.
14 VII — regaty w Warszawie.
21.VII — regaty w Włocławku.
3,4.VIII — Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.
18.VIII — Mistrzostwa Europy w Bydgoszczy.
25.VIII — regaty w Łomży.
2.IX — regaty w Wilnie.
9.IX — regaty wojskowe.
16.IX — regaty kobiece w Warszawie.
23.IX — regaty w Krakowie.

WIOŚLARSTWO W ANGLJI.

Londyn w styczniu.

Szczęśliwy dla wioślarzy kraj, gdzie się nie przerywa pracy okrągły rok, chyba że tego wymaga program treningu przedregatowego. Chociaż najpopularniejszymi wioślarzami są osady uniwersyteckie Oxford i Cambridge, sport ten kwitnie wszędzie gdzie tylko istnieją mniejsze lub większe zbiorniki wody. Nawet na pospolitych stawach w parkach miejskich widzi się serjo trenujących wioślarzy na rasowych łodziach. Ciekawem jest, że tak jak u nas w parku Skaryszewskim Antki z Pragi i Powiśla „wiosłujom" na cudacznych sprzętach, zwanych łodziami, tak tu w Regents Park można wynająć wspaniałego rasowego Smith'owskiego skiffa, double skulla. lub też czwórkę. Z jakim spokojem mówi się tu o perypetjach stylów wioślarskich w ciągu ostatniego stulecia, jak żywo i z zupełnem znawstwem potrafi się siedemdziesięcioletni starzec wykładać o długiem i skutecznem pociągnięciu — ilustruje wywiad, udzielony przez p. G. M. Edmonds'a Times'owi.

P. Edmonds należał pięćdziesiąt lat temu do zwycięskiej osady „Jezus Colle Cambridge Boat Club" i dzieli się z teraźniejszem pokoleniem spostrzeżeniami, na czem polegał ich, w swoim czasie tak skuteczny, styl.

„Zasady były zupełnie te same co teraz, choć szczegóły wykonania pociągnięcia zmieniały się od czasu do czasu" mówi senjor wioślarstwa angielskiego. „Uczyliśmy się wiosłować od ówczesnego mistrza Anglji na jedynce, który był równie wspaniałym w zespołach, starając się jednocześnie naśladować wioślarzy z londyńskich klubów nad Tamizą. Ja zawsze twierdziłem, że wszystkie nasze sukcesy zawdzięczaliśmy wyłącznie naszej sztuce czystej techniki, bez używania brutalnej pociągowej siły. Dochodzi się do szybkości nie „bezsensowną siłą" ale delikatnością dotknięcia jednocześnie z wielką ilością włożonej w to pracy. To może być porównane do delikatności dotknięcia struny przez skrzypka, a wzmocnione poczuciem łączności z osadą. Zdawałoby się, że zasady wioślarki „Jezus" były te same w siedemdziesiątych latach zeszłego stulecia co teraz: wystarczy wyczuć co łódź najlepiej lubi aby się posuwać naprzód i na tem właśnie skoncentrować wszystkie wysiłki. Prawdziwym stylem i formą będzie kompleks ruchów wykonywanych według wyżej wymienionych wskazówek przy najmniejszem zużyciu energji, lecz przedewszystkiem wioślarz musi myśleć o tem co najlepiej popchnie jego łódź naprzód".



„Czarna Venus" Józefina Baker uprawia wioślarstwo.

Z tej garstki wskazówek trudno sobie uzewnętrznić na czem właściwie styl polega, jednak dla wprawnego trenera mogą one służyć ideą przewodnika dla zaprawiania młodych wioślarzy.

Jeszcze jedna rada której mi udzielił prezes klubu wioślarskiego Kings College w Cambridge. Pod żadnym warunkiem nie można pozwolić zaczynającemu wioślarzomi nawet w ciągu dwuch pierwszych lat „ciągnąć". On osobiście zamęcza młodzież techniką, twierdzi, że pociągnięcie raz jeden bez uprzedniego opanowania techniki może całą pracę w niwecz obrócić. W ten sposób, jakby się dało ujść fałszywą drogą nagromadzonej pracą energji i potem już wszystkie wyniki tąż drogą bedą „uciekały". To już jest pewnego rodzaju „filozofja wioślarstwa", możliwa do praktycznego zastosowania tylko przy wiekowej kulturze tego sportu. Wchodzimy w okres historji kiedy w tej „bezmyślnej" dziedzinie ludzkich czynności musimy zacząć „myśleć", kiedy na to aby zwyciężyć, nie wystarczy wysilić się tylko fizycznie.

Witold Hulanicki.

Terminarz regat zagranicą.

Podajemy poniżej termin ważniejszych regat wioślarskich na wiosnę zagranicą:

23.III — mecz Oxford — Cambridge.

24.III — regaty w Algierze.

31.III — regaty międzynarodowe w Bone.

31.III i 1.IV — regaty międzynarodowe w Nicci.

5.IV — regaty podczas Igrzysk Afrykańskich w Aleksandrji.

21 i 28.IV — regaty w Algerze.

28.IV — regaty wzdłuż Paryża.

5.V — regaty w Orleanie.

9.V — regaty uniwersyteckie w Amsterdamie.

19 i 20.V — wielkie regaty w Ostendzie.

24 i 25.V — międynarodowe regaty w Alphen.

8 — 16.VI — wielki międzynarodowy tydzień w Amsterdamie.

3 — 6.VII. — regaty w Henley.

14-STOPOWE DINGI.

Nowa klasa międzynarodowa jolek śródlądowych.

Pisząc sprawozdanie z październikowej konferencji I. Y. R. U. w Londynie,, donieśliśmy o uchwale wprowadzającej szereg nowych typów do klasy międzynarodowej.

Między innemi markę międzynarodową uzyskały 14-stopowe dingi, typ w Anglji b. popularny, u nas, jak zresztą na całym kontynencie niemal nie znany.

Żeglarze nasi niesłusznie zaniedbywali budowę łodzi klasy 10 m². Dziś uzyskują naraz dwie klasy prawie identyczne. Dziesiątki w r. b. ujrzymy w dużej ilości na naszych wodach, obok nich niewątpliwie zjawią się 14-stopówki (11 6 m². żagla), typ łodzi 2 osobowej zyska prawo obywatelstwa.

Pytanie, czy celowem jest wprowadzanie, tak pokrewnych sobie typów łodzi. Jest to nieistotne, gdyż 10 m.² jest cenną klasą krajową, 14-stopowe dingi znów muszą się znaleźć ze względu na swój międzynarodowy charakter.

Dingi już dziś są w Polsce znane. W r. z. z okazji regat Olimijskich zbudowano kilka sztuk monotypów czyli 12-stopowych dingów.

14-stopówka, w odróżnieniu do 12-stopówki, nie jest monotypem.

Istnieją oczywiście przepisy ramowe, których konstruktor przekroczyć nie może, są one jednak dość ogólne, tak że swoboda w projektowaniu jest dość duża. 14-stopowe dingi charaktyryzują:

Długość: Maksymalna dł. 14 stóp = 4.27 mtr. Szerokość w najszerszym miejscu maks. 1.42 mtr. Zagłębienie 15.2 cm.

Żagle. Ożegłowanie gaflowe. Powierzchnia 11.6 m². Według przepisów I. Y. R. U. powierzchnia grota musi wynosić o 85% więcej niż klimerów. Ilość listw w żaglu maks. 4, przyczem górna i dolna maks. 76.2 cm. dł., a środkowe 1.02 mtr.

Budowa kadłuba klinker (na zakładkę) lub karweel (na styk). Grubość ścian łodzi musi być jednakowa.

Miecz maksymalna grubość 22 mm.

Ciężar minimum 114 kg., bez otakelowania miecza, podłogi, wioseł.

Pudełka z powietrzem, muszą posiadać wyporność 50.08 kg.

Załoga maksimum 2 osoby.

Od dziesiątek różni się 14-stopówka większą szerokością, posiada wyższe burty, i stosunkowo słabsze ożeglowanie, co pozwala wychodzić na nich, na dużą falę. Brak pokładu zapewnia łodzi większą pakowność.

Koszt budowy 14-stopówki nie powinien przekroczyć 150 złp. Załączone rysunki konstruktora niemieckiego inż. A. Harmsa, pozwolą zorjentować się w konstrukcji łodzi, która niewątpliwie zyska i u nas dużą popularność.

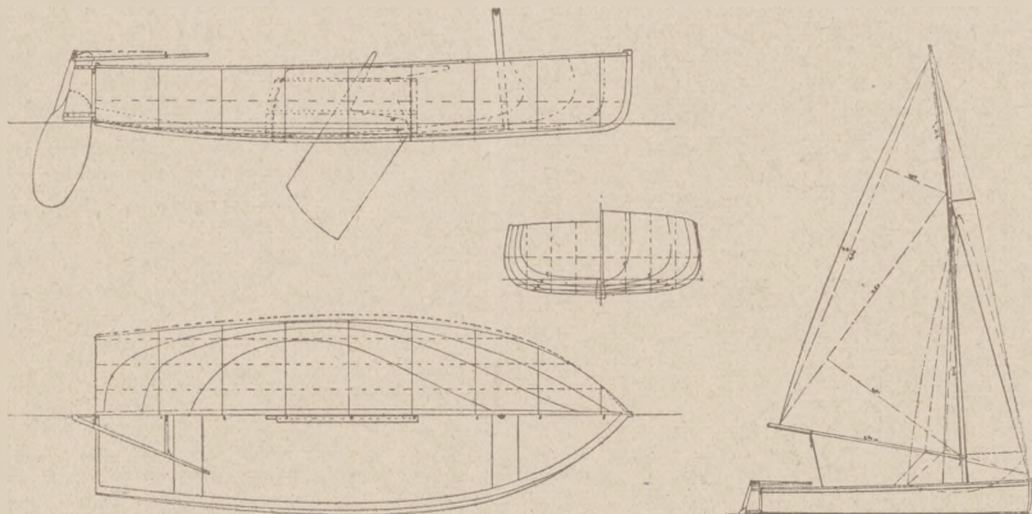
Dawniej a dziś.

W książce pisanej przed 100 laty p. t. „Gimnastyka dla młodych dziewcząt" przeczytaliśmy szereg ciekawych rzeczy: np.

Według powszechnego mniemania pływanie jest wyłącznym udziałem mężczyzn. Bowiem mężczyzni kąpią się prawie nago a takiej nieprzyzwoitości nie można radzić młodym dziewczętom, surowa krytyka jednak dozwala, aby kobiety kąpały się w lekkich ubraniach i to tylko ze sobą.

Wreszcie w poszukiwaniu środka, dzięki któremu staliby się mężczyzni bardziej przyzwoici dodaje „kiedy kobiety będą widziały, że w szkołach pływackich mężczyzni pływają ubrani, będą one miały mniej wstrętu dla tego ćwiczenia i jestem pewien, że powstaną zakłady dla nich".

A dziś...



14-stopowy ding. — Projekt inż. Adolfa Harmsa. Skala 1 : 60.
Długość 4.27. Szerokość 1.58. Zagłębienie 0.15.
Ożeglowanie 14-st. dinga. Skal. 1 : 120. Grot — 9.78 m². Fok — 2 : 16. Mały fok 1.83.
Zmniejszona powierzchnia ożeglowania 978 + 183 = 11.61

Piękny model żaglowca „Royal Albert” wykonany przez admirała angielskiej marynarki Reginalda Bacona.

MODELARSTWO ŻEGLARSKIE.

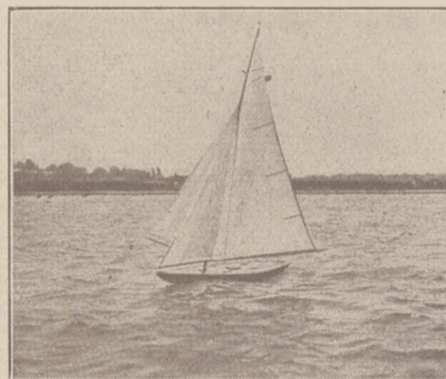
Modelarstwo żeglarskie będące u nas w powijakach, zagranicą cieszy się dużą popularnością. Potężne związki, własne organy, Związek Miedzynarodowy. „Interational Model Yacht Racing Association”, oto szereg drobiazgów organizacyjnych świadczących o popularności modelarstwa.

Ostatnio w Gosport (Anglja) odbyły się Międzynarodowe Zawody Yachting Monthly-Cup. Reprezentowane były Ameryka, Anglja i Francja. Zwyciężył jacht angielski „Nittle Nell“ 107 pkt. przed „Patsy“ USA. 105 pkt. i „Arga“ — Francja — 45 pkt. Jachty pod względem budowy należały do A — klasy modeli.

Polscy miłośnicy modelarstwa mogą się zapoznać gruntownie z przedmiotem przez przestudjowanie podręcznika angielskiego: „Model — Sailin Yachts“ omawiającego dokładnie budowę, ożeglowanie i kierowanie modela. Książka ta ukazała się nakładem Percival Marshall'a w Londynie.







Trzy jachty nagrodzone na konkurskie modeli w Gosport (Anglja).
Z lewej strony: jacht angielski „Little Nell” (1 nagroda), w środku jacht francuski „Argo” (3 nagroda), a na prawo jacht amerykański „Patsy” (2 nagroda).

KRONIKA ŻEGLARSKA.

Regaty zimowe w Ameryce.

Zimowe regaty długodystansowe organizuje w Ameryce Palm-Beach YC (Floryda). Trasa składa się z 3 etapów. I Palm Beach — Nassan (Wyspy Bachama) 185 mil mors. II Nassan — Hawana 385 mil mors. i III Hawana — Palm Beach 270 mil mors. Start 23 lutego.

Z Riwiery.

Wiosną b. r. odbędą się na włoskiej i francuskiej Riwierze wiosenne ragaty żeglarskie.

2 lutego Regaty Cannes — Genua; 9 — 12 w Genui Regaty o „Coppa vel Tirreno i Mediterraneo". 21 — 25 lutego w San Remo Regaty międzynarodowe.

2 — 7 marca w Monako rozpoczynają się regaty długodystansowe na szlaku Monako — Mentona — Nicea — Villefranche — Antibes — Juan les Pins — Cannes.

Mistrzostwa ślizgowców.

Ryga jeszcze przed wojną dzięki wspaniałej zatoce była ośrodkiem jachtingu lodowego. W r. b. w marcu, miejscowy Yacht Klub organizuje „Międzynarodowy Tydzień Lodowy", podczas którego rozegrane będzie Mistrzostwo Europy w jachtingu lodowym. Udział zgłosiły już Niemcy, oraz Szwecja, która reprezentować będzie znany jachtsmen por. Gril ze Stockholmu.

Reprezentacja Niemiec, będzie wyłonioną na Mistrzostwach Niemieckich w Angerburgu (Jeziora Mazurskie).

Śladami Gerbaut'a.

Niemiecki parowiec „Gertrud" nocą 22 listopada zderzył sie na drodze z Kalmaru do Nowköpins z jachtem, na którym „odbywało podróż dookoła świata" pięciu młodzieńców — Szwedów.

Jacht uległ zupełnemu rozbiciu, Żeglarze syci wrażeń po 5 dniach podróży musieli zrezygnować z dalszej jazdy.

Nowa wyprawa samotnika.

Norweski majtek Folgerre, który zwrócił już uwagę świata sportowego, dzięki swej podróży Norwegja — Ameryka w małym statku zbudowanym na wzór starożytnych Wikingów udaje się wkrótce w podróż dwuletnią naokoło kuli ziemskiej. Barka jego ma 18 mtr. długości a 4,5 mtr. szerokości i nosi nazwę: Roald Amundsen. Wyjazd nastąpi ze Starangeru w Norwegji. Folgerre zamierza okrążyć brzegi Europy, zachodniej Afryki, przejechać w pobliżu wysp Indji Wschodnich, przez cieśninę Magellana do Valparaiso i dobić do San Francisco, celu swej dwuletniej podróży.

Kopja żaglowca „Santa Maria".

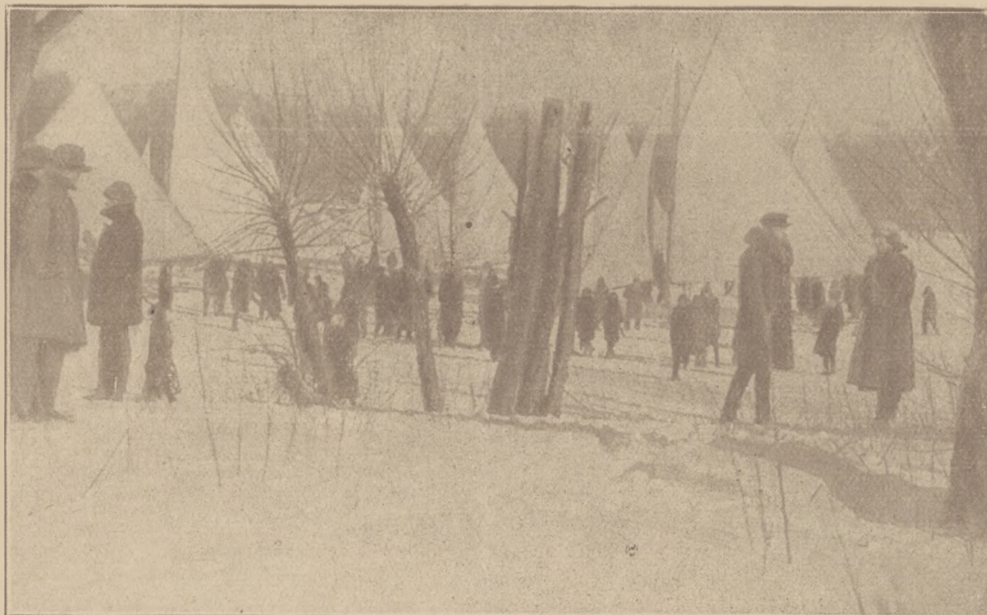
Ostatnio wykończono w Sevilli kopję żaglowca „Santa Maria", na którym przed wiekami Krzysztof Kolumb odbył swą podróż uwieńczoną odkryciem Nowego Świata.

Żaglowiec tego posiada identyczne wymiary co „Santa Maria" i przeznaczony jest na wystawę w Sevilli. Załoga jego składać się będzie z tej samej liczby ludzi, co statek Kolumba, przygotowane też zostaną dla załogi mundury wykonane według wzorów historycznych.

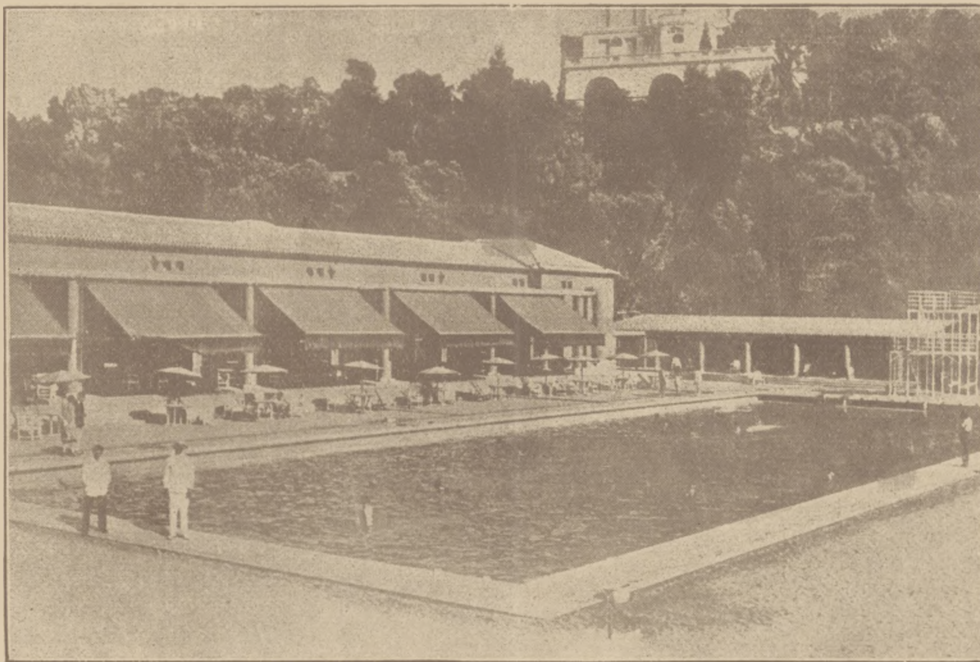
Na pokładzie wydana zostanie uczta na cześć króla Hiszpanji, przyczem uroczystość ta utrzymana będzie w najdrobniejszych szczegółach w stylu XV wieku.

Regaty z przyczepnemi motorami w Paryżu.

Z okazji Wystawy Nautycznej w Paryżu, miejscowy Motor-Yacht-Club, urządził regaty na Sekwanie „przez Paryż" — dostępne dla łodzi z przyczepnemi motorami. W klasie B, startowały 2 łodzie po zaciętej walce zwyciężyła „Watermota" — 30,05 km./godz. W klasie C — zgłoszono jedną łódź, jechała ona walk over, biegu nie kończyła, gdyż wskutek zerwania linki sterowej łódź zaczęła kręcić się dokoła swej osi i trzeba ją było wycofać.



Regaty ślizgowców na Newie pod Leningradem.



Luksusowo urządzona pływalnia w Monte - Carlo.

Regaty na Hudsonie.

Na rzece Hudson pomiędzy Albany i New-Yorkiem odbyły się niedawno regaty łodzi z przyczepnemi motorami. Trasa wynosiła 246 km. i pokryta być miała w 3 etapach.

Nadmienić należy, że Amerykanie doszli już do perfekcji w technice wykonywania motorów przyczepnych, to też wyniki regat są doskonałe.

W pierwszym etapie mimo b. niekorzystnych warunków prądu łódź Baby - Whale, prowadzona przez p. Kirk Ames, z silnikiem Evinrude, ustanowiła nowy rekord, przychodząc w czasie 4 godz. 44 min. 10 sek., czyli ze średnią szybkością 46,6 km. na godzinę.

W drugim etapie najlepszy wynik osiągnęła łódź T.N.T. III (motor Evinrude) ale rekord nie został pobity.

Dopiero w trzecim etapie warunki prądu się poprawiły, to też i rekordy padły. Najpierw łódź T.N.T. III osiągnęła czas 4 godz. 33 min. 18 sek., a wreszcie łódź Baby - Olds (motor Evinrude), prowadzona przez Widegreena, ustanawia najlepszy wynik zawodów — 4 godz. 27 min. 30 sek. A zatem średnia szybkość 48,2 km. na godzinę, co odpowiada szybkości lepszych krążowników i torpedowców.

Regaty długodystansowe wykazały, że motory przyczepne pracują znakomicie i wytrwale przez dłuższy czas bez najmniejszej przerwy, czem jak wiadomo różni się praca statkowego motoru od samochodowego, który odpoczywa podczas zjeżdżania z górek itp. i który ma lepsze chłodzenie.

KRONIKA WIOŚLARSKA.

„L'Aviron" urzędowy organ Fr. Zw. Wioślarskiego był własnością prywatną, nie był jednak dobrym interesem handlowym skoro dawał rocznie 30.000 frs. deficytu. Właściciele pisma p. Marechal i Stock ofiarowali zatem pismo związkowi na własność. Uznając konieczność posiadania specjalnego organu wioślarskiego związek dar przyjął, — nie rozwiązało to jednak sprawy pod względem finansowym.

Postanowiono uciec się do drastycznego środka jakim jest przymus prenumerowania nałożony na zrzeszone w związku towarzystwa. Wobec istnienia około 150 klubów, nakładając obowiązek prenumeraty (na 5 członków klubu — 1 egz.) da się uzyskać kwotę, która wraz z subwencją 10.000 frs. ze strony związku wystarczy by pismo utrzymać przy życiu.

Widać z powyższego, że nie tylko w Polsce prasa sportowa musi walczyć z trudnościami!

* * *

O mandat urządzenia Mistrzostw Wioślarskich Europy w roku 1931 ubiega się Francja, proponując Paryż jako miejsce regat.

* * *

Mistrzostwa Francji w r. b. odbędą się 2 lipca w Paryżu.

* * *

Na wychowanie fizyczne we Francji w budżecie przeznaczono $11^1/_2$ miljona franków, czyli sumę 3 krotnie niższą niż w Polsce.

* * *

Niemieckie Kluby Wioślarskie w Polsce urządzają swe regaty w dniu 9 czerwca.

* * *

Anglja. Regaty w Henley w r. b. odbędą się od 3 do 6 lipca.

Holandja. Termin mistrzostw ustalono na 19 — 20 lipca r. b.

Australja. Mistrzostwa amatorskie jedynek na 5000 mtr., wygrał o 20 dł. mistrz olimpijski Harry Pearce, przed Scottem, Gouldingiem i Jacksonem.

Francja. Wioślarstwo nie należy do sportów tanich we Francji. Oto wysokość składek członkowskich S. N. de la Basse Seine. Członkowie trenujący 250 frs., młodzi do 20 lat 200 frs., a uczniowie 125 frs. rocznie.



Johnny Weismüller — najszybszy pływak świata — został zawodowcem.

PŁYWACTWO.

Johnny Weissmüller i Ethel Lackie — zawodowcami.

Szeregi sportu amatorskiego opuściły świeżo dwie gwiazdy pierwszej jakości. Mistrz dwóch Olimpjad Johnny Weissmüller zwrócił się do amerykańskiego zw. pływackiego z pismem, w którem donosi, że zmuszony jest porzucić amatorstwo, gdyż musi poważnie pomyśleć o zabezpieczeniu sobie przyszłości.

Trening zabierał mu bowiem zbyt dużo czasu, nie pozwalając oddać się żadnej pracy. Jako zawodowiec będzie mógł ze sportu ciągnąć „realne" korzyści, które dadzą się obliczyć w dolarach. Business is business.

Johnny Weissmüller, „książe fal" jak tytułował się na biletach wizytowych w historji pływania zajmuje poczesne miejsce.

Członek „Athletic Illinois Club" a uczeń znanego trenera Bachracha spopularyzował w świecie nowoczesnego sześciouderzeniowego crawla. Od VIII Olimpjady w Paryżu, rozpoczyna się nowa era pływania sportowego. Weissmüller od roku 1922 jest bezkonkurencyjny na dystansach od 50 mtr. do 400 mtr. wygrywa biegi, bije rekordy, jest królem sprintu. Pierwszy rekord światowy pobił on w roku 1922, na zawodach w Honolulu, wynik jego na 100 y. 52.6 lepszy o 0.4 sek. od rekordu Kahanamoku. Rekord ten bije Weissmüller jeszcze kilkakrotnie, obniżając go wreszcie w roku 1927 do 51 sek.!

Rekord na 100 mtr. spycha Johnny poniżej 1 min. 9 lipca 1922 roku na Alameda osiąga 58.6, w Wiedniu 17 sierpnia 1924 roku 57.8, wreszcie w przeddzień IX Olimpjady na mistrzostwach U. S. A. w St. Francisko bije jeszcze raz rekord czasem 57.8 (!).

Dopiero na dystansie 300 yardów napotkał Weissmüller konkurenta w osobie Arne Borga, o rekord ten walczą ze zmiennem powodzeniem. Weissmüller bije rekord Normana Rossa o 8 sek. 1922 roku ustanawiając nowy czas 3:16.6. Arne Borg poprawia w Stockholmie w 1925 r. na 3:16.4, i w 1926 na 3:15.2. Zdaje się, że Weissmüller nie zdoła zwyciężyć „człowieka - rybę", tymczasem na zawodach w Chicago, 17 czerwca 1927 roku, rekord Arne Borga „pękł" o całe 7 sek., gdyż Johnny wyciągnął 3:7.8. Pojedynek podobny na 300 mtr i 400 mtr., skończył się zwycięstwem Arne Borga, nazwisko Weissmüllera z tabeli tych dystansów zniknęło, natomiast zachował on rekord na 440 y., z walki z rekordem Arne Borga wychodząc zwycięsko z czasem 4:52. Ostatnim rekordem Weissmüllera w tabeli jest wynik na 880 y. (pół mili) ustanowiony w Honolulu w 1927 r. Czas 10:22.2, wymazał rekordy Arne Borga i Charltona.

Na Olimpjadzie Paryskiej Johnny wygrał 100 i 400 mtr., w Amsterdamie rezygnuje z walki na 400, broniąc pierwszeństwa na setkę. Dziś czując nadciągające nowe sławy, z któremi walka ze względu na handicap wieku byłaby beznadziejna, „książe fal" rezygnuje z tytułu amatora, aby sprzedać swą umiejętność i popularność tak jak zrobiło to wielu szampionów, ze zdobywczynią La Manche'u Gertrudą Ederle na czele.

Najpopularniejszy pływak świata, bożyszcze tłumów, „Prince of wawes" — abdykował, kto będzie jego następcą niewiadomo, gdyż pretendentów do tytułu piewszego pływaka świata jest wielu!

Śladem Weissmüllera, kroczy młoda pływaczka Ethel Lackie mistrzyni olimpijska z roku 1924, a siódma na setkę w Amsterdamie. Pływaczka o najpiękniejszym stylu, została nauczycielką pływania i zgłosiła swój udział do Zawodowego Związku Pływackiego. W odróżnieniu od innych pływaczek, jak Ederle lub Norelius, skala jej talentu była wąska i ograniczała się do czystego spintu.

W tabeli rekordów światowych figuruje na 100 y. i 100 mt. czasami 1:00.9 oraz 1:10, obydwa rekordy ustanowiła w roku 1926.

Niemcy — Szwecja.

W sierpniu 1929 r. odbędzie się drugi mecz reprezentacyj pływackich Niemiec i Szwecji, najpotężniejszych krajów pływackich Europy. Pierwszy mecz rozegrany był w roku 1927 w Stockholmie w Tranebergsbadet i przyniósł zwycięstwo Niemcom w stosunku 192 : 144 pkt.

Większość punktów dla Szwecji zdobył Arne Borg, nie mógł jednak sam jeden wyrównać różnicy dzielącej pływactwo niemieckie od szweckiego. W r. b. spotkanie odbędzie się w Niemczech w Halberstadt, liczyć się trzeba z pewnem zwycięstwem Niemiec, choć Szwecja wzmocniona młodemi siłami potrafi wystawić b. silną reprezentację.

Nowe rekordy Arne Borga i Zorilli.

Podczas swego tournee dookoła świata, Arne Borg pobił w Manley rekord światowy na 1 milę (1609 m) osiągając świetny czas 21 : 06,8.

Mistrz olimijski Zorilla (Argentyna) pobił w Buenos Aires rekord światowy w pływaniu 400 m. nawznak, osiągając czas 5 : 46,2.

Taris (Paryż) pobił rek. francuski na 100 m.—1 : 03.8.

Miss Cooper.

Znakomita pływaczka angielska, trzecia na setkę w Amsterdamie, miss Cooper, odbywa obecnie tournee po Płd. Afryce.

W Port Elisabeth startowała ona w wyścigu na 100 y z wyrównaniem. Mimo dużego handicapu jaki dała innym pływaczkom zwyciężyła łatwo osiągając czas 1:07 sek. Dodać należy że start miała fatalny.

Bilans Marji Braun.

Marja Braun, po ostatnich swoich rekordach światowych na 200 i 400 mtr. na wznak stała sie najpopularniejszą pływaczką Europy. Styl doprowadziła do szczytu doskonałości, a międzyczasy jej w wyścigu na 400 mtr:

50 mtr. — 40.2, 100 mtr. — 1:27.4; 150 mtr. — 2:16.
200 „ — 3:5.2; 250 mtr. — 3:54.6; 300 mtr. — 4:4.
350 „ — 5:32.2; 400 mtr. — 6:16.8.

wskazuje na niezwykłą regularność tempa, młodej holenderskiej pływaczki.

Przeciwnik crawla.

W paryskim „Matin", ukazał się artykulik, w którym p. M. Robbe usiłuje zdyskredytować crawla. Argumenty autora są następujące: Crawl to sposób pływania dobry w basenie, na morzu natomiast crawl jest do niczego, gdyż fala zalewa w chwili łapania oddechu usta, powodując zachłyśnięcie się wodą i utopienie. W konkluzji autor zaleca pływakom stosowanie na morzu jedynie żabki, lub pływania bocznego. Ponieważ i u nas podobny pogląd znalazłby wielu wyznawców, należy przypomnieć wrogom crawla, że fala równie jest niebezpieczną przy pływaniu wszelkiemi innemi stylami. Crawl zrodził się na wodach ocenu Spokojnego, a wyniki nim osiągane na morzu (La Manche, Zatoka Karolina) dowodzą, że egzamin ze swej użyteczności zdał pomyślnie. Winę utonięć ponosi nie crawl, a ci co lekkomyślnie puszczają się na fale nie opanowawszy dostatecznie stylu. Dobry pływak będzie zawsze dobrym zarówno w basenie jak i na morzu.

„Challenge du Nombre".

Pod tą nazwą od 8 lat rozgrywaną jest we Francji nagroda ofiarowana przez redakcję „Petit Parisien" dla oddziału wojskowego, który wykaże się największym odsetkiem pływających.

W roku 1928 ubiegało się o nagrodę 97 jednostek reprezentujących 64.875 ludzi. Umiejętnością pływania wykazało się 10402 żołnierzy co stanowi 15,37%.

Najwyższym odsetkiem wykazał się 58 pap, w którym na 937 żołnierzy było 719 pływaków, czyli 76.73%.

Z kolei kroczą za nim 1 pułk jazdy cudzoziemskiej 75.95% i 18 p. Strzelców Senegalskich 67,97%.

Z poszczególnych korpusów na czoło wysunął się korpus okupacyjny z Tunisu. w którym 39.02% żołnierzy umie pływać!

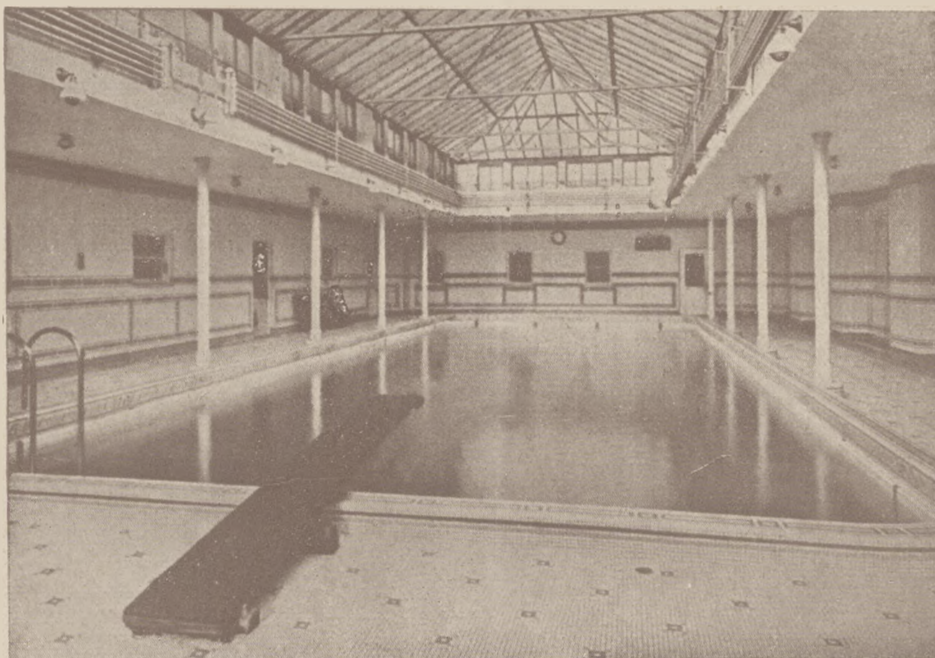
Pożytecznem byłoby ufundowanie podobnego „Challenge'u" i u nas, cyfry byłyby niezwykle ciekawe i pouczające!

Nowy styl w pływaniu.

W Królewcu odbyły się zawody Instytutu Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie, na których trener Mirko Altgayer demonstrował nowy styl w pływaniu nawznak. Czasy osiagane nowym stylem nie odbiegają od dotychczasowych, co propagatorów nowego sposobu pływania zachęca do dalszych prób, od których oczekują sukcesów. Twórcą nowege stylu jest p. H. Jones z Croydon w Anglji.

Opis stylu znajdujemy w jednym z zeszytów „The Swimming Times". P. Jones nazwał go „Screw back strokę" — stylem śrubowym. P. Jones oświadcza, że osiągano tym stylem 32 sekundy na 50 mtr. Mimo zapewnień p. H. Jonesa nowy styl u teoretyków pływanią spotkał się z chłodnem przyjęciem, natomiast znalazło się już paru pretendentów ubiegających się o tytuł twórców stylu; jeden z nich p. Aldridge twierdzi nawet, że styl ten opracował już przed 25 laty.

Czy styl śrubowy przyjmie się pokaże przyszłość, w każdym razie do pływania na boku, w kucki i t. d., przybędzie jeszcze jeden towarzysz.



Widok krytej pływalni w New-Yorku.

Z TRAMPOLINY.

Londyn, w styczniu.

Niezawiele mając czasu na szukanie, błąkałem się sportowo w ciągu prawie czterech miesięcy. Chodziło o kontakt z klubami w których skoki do wody się uprawiają. Prawie na każdym rogu są kryte pływalnie, lecz zbudowane dla pływania, nie dla skoków. Zawsze gdzieś w rogu pokutuje mała trampolinka półmetra nad wodą, ale nawet i z tej nie można nic robić gdyż głębokość tylko 6 stóp. Widocznie wszystkie te pływalnie budowane dawno według tych samych planów, bo wszystkie mają 33 jardy długości, 12 szerokości i 6 stóp w głębszym końcu. Dopiero gdym się zdecydował chodzić do jednego z takich basenów w Y. M. C. A. tam spotkałem niejakiego p. S. Marcer'a, który ma mistrzostwo Anglji w skokach z trampoliny za rok 1927. W zeszłym roku na Olimpjadzie Anglję reprezentowało, czterech skoczków A. R. Knight, W. G. T. Burne i T. Mather z wieży i mój znajomy S. Mercer z trampoliny. Jak wiadomo nic tam nie zrobili. Wieży nie widziałem, ale Mercer to jest drugie wydanie mojego współzawodnika Maerza. Młody, ładnie zbudowany, odważny, nieźle pływa, przyjmuje żywy udział w życiu organizacyjnem. Jak we wszystkich innych sportach, anglicy mają moc dziwolągów w swoich własnych przepisach. Mają w swej tabeli niezliczoną ilość dziwacznych skoków, mają swoją skądinąd niezłą, szkołę i ilościowo-mogliby zaimponować... Polsce, może Jugosławji, zresztą ich bóg Mac Donald w Bolonji potrafił zwyciężyć tylko polaków (już od roku wyjechał do Australji.)

Dość trudno jest sprecyzować na czem polega odrębność ich szkoły. Podobnie jak i u niemców bardzo mocne i wysokie odbicie, lecz lot daleko dłuższy, wejście do wody niemieckie, pionowe, lecz pod pewnym bardzo dla oka miłym kątem. Uczą się bardzo solidnie i stopniowo.

Nie widać tu takich kurjozów jak u nas, że skoczek mozoli się nad podwójnem saltem, do tyłu, nie umiejąc zwyczajnej jaskółki. Poziom umiejętności nagół wysoki, lecz tylko parę osób posunęło się dalej, niż półtora salta wprzód.

Ponieważ Mercer lubuje się we wszytkich odmianach grupy skoków tyłem wprzód, przeto wszyscy tu w tej dziedzinie są bardzo zaawansowani, byle początkujący kręci półtora salta tyłem wprzód, niebacząc na to że za każdym razem głowa jest o pół cala od deski, a przecie skok ten ocenia się w tabeli trudności przez mnożnik dwa i dwie dziesiąte! Za to absolutny zanik wszystkich śrub i świdrów. Ponieważ to są rzeczy które trzeba zobaczyć, z książki wyczytać niepodobna, trenerów zagranicznych tu, jaki w Polsce niema, więc stąd taki zanik tej, skądinąd bardzo trudnej, grupy skoków.

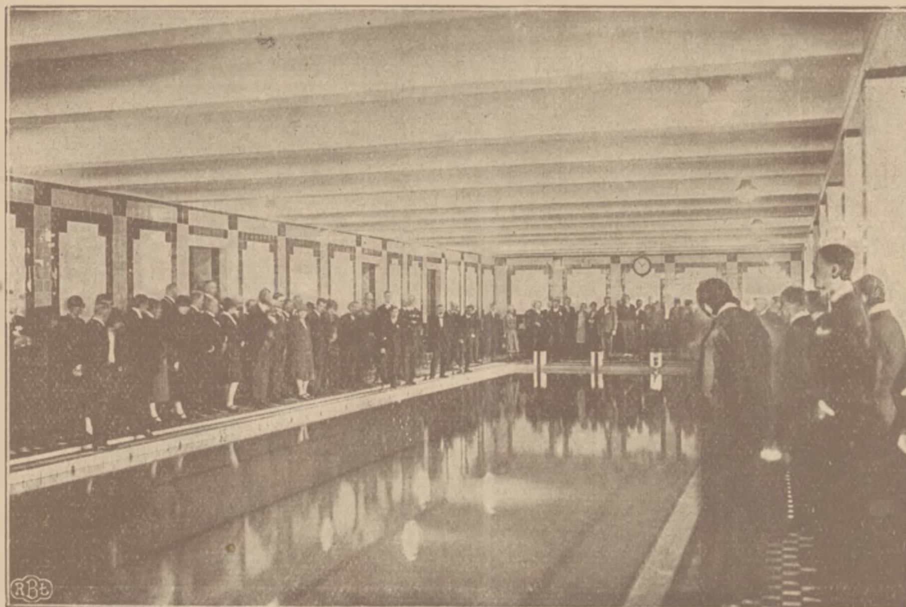
Wszyscy z utęsknieniem wzdychamy do lata, gdyż w tych warunkach człowiek jest wciąż narażony na rozbicie łba o dno basenu. Bo proszę sobie wyobrazić 3 metrową deskę i pięciometrową wieżę, nad wodą sześciostopowej głębokości — nonsens. W Londynie samym jest z pięć bardzo ładnych, głębokich skoczni otwartych. Nawet w słynnej serpentynie w Hyde Parku smutnie stoi skomplikowana budowla wież i trampolin, ożywia się tylko w soboty, kiedy trenuje klub „całorocznego pływactwa". Do klubu tego należy ze dwieście osób, celem tego klubu nieprzerywanie kąpieli otwartych w ciągu zimy. Cała idea traktowana nietyle sportowo, co w rodzaju eksperymentu — „do wszystkiego się można przyzwyczaić" mówił karaś na patelni. Widząc te brewerje mimowoli przypominam sobie nasze sportowe małżeństwo Tratów, wyrąbujących w lodzie dwudziestopięciometrowy tor.

W całej Anglji są dwa kluby skoków do wody jeden w Blackpool, drugi w Londynie. Oba te kluby zjednoczone w państwowym związku centralnym „British Diving Club Association", sekretarzem którego jest jeden z lepszych skoczków — Burne.

Witold Hulanicki.



Gimnastyka lecznicza w wodzie w jednym z basenów w Los Angelos.



Pływalnia krakowskiej Y. M. C. A. podczas zawodów.

Gimnastyka dla pływaków.

Gimnastyka jako uzupełnienie ćwiczeń sportowych zyskała powszechne prawo obywatelstwa. Celem gimnastyki jest wszechstronny rozwój fizyczny jednostki. Sporty rozwijają ciało nierównomiernie, to też ćwiczenie specjalne uzupełniające i korygujące zaniedbania w rozwoju pewnych grup mięśniowych są konieczne.

Jasnem jest, że innej gimnastyki wymagać będzie wioślarz, a innej pływak, a jeszcze innej lekkoatleta-biegacz.

Gimnastyka dla pływaka, jest nie tylko ćwiczeniem uzupełniającem, jest również podstawą—przygotowaniem do podjęcia systematycznego treningu. Innej gimnastyki wymagać będzie pływak - nowicjusz, niewytrenowany, innej pływak-zawodnik mający za sobą sezon ciężkiej pracy treningowej. Pierwszy to z reguły „sztywniak", którego trzeba rozruszać, aby stracił sztywność mięśni, uzyskał siłę, giętkość, odporność na męczenie. Prócz ćwiczeń opracowanych przez Niels Bukha w „Gimnastyce Podstawowej" należy stosować gry sportowe, jak siatkówka, koszykówka, ręczna, rugby, oraz ćwiczenia piłką medyczną, wzmacniające znakomicie ręce, mięśnie pleców, krzyża i brzucha. Ćwiczenia bokserskie i gimnastyka rytmiczna również posiada dla pływaków dużą wartość. Ze sportów zimowych doskonałem ćwiczeniem jest narciarstwo, stosowane umiarkowanie. Gorąca łaźnia, masaż, no i w razie możności pływanie w ciepłym basenie, wyczerpują program pływaka.

Unikać należy ćwiczeń siłowych, jak dźwiganie ciężarów, zapasy, które wyrabiają mięsień któtki i niezdolny do szybkiej pracy.

Zbyt obfite umięśnienie dla pływaka nie jest wskazane. Rasowy pływak to typ atlety o wąskim i długim mięśniu.

Odrębną grupę pływaków, stanowią skoczkowie do wody. Trening skoków wymaga przygotowania akrobatycznego, jakie daje akrobatyka i ćwiczenia na przyrządach. Te grupy ćwiczeń, skoczek powinien pilnie uprawiać. *—y.*

II Ogólnopolskie Zawody Pływackie K. S. Cracovia.

Zawody urządzone w pływalni zimowej Y.M.C.A. w Krakowie, zgromadziły na starcie kluby górnośląskie: EKS, Giszowiec, Śląski Klub Lekko-Atletyczny, zawodników Pogoni Lwowskiej (Bober), Cracovii i asa pływactwa polskiego Kota z AZSu Lwowskiego. Wyniki techniczne:

50 m. st. klas. dla chłopców: 1) Razma (Crac.) 46,4, 2) Palica (SKLA), 2) Kowolik (SKLA).

50 m. st. dow. dla chłopców lat 14—16: 1) Kalka (Giszowiec) 37 sek., 2) Nierychło (SKLA), 3) Ruppert (Crac.).

100 m. st. dow. dla chopców 16—18 lat: 1) Pilarz (Crac.) 1:25,3, 2) Litwin (Crac.).

25 m. st. dow. dla chłopców: 1) Duray (EKS) 16 sek., 2) Gachowicz (Crac.), 3) Karliczek (EKS).

Sztafeta 4x25 dla chłopców: 1) Cracovia 1:04,4, 2) EKS 1:17,6 zdyskwalifikowana.

50 m. st. dow. dla pań: 1) Czaplicka (Crac.) 45 sek., 2) Zgorzelska (SKLA), 3) Rasztorfówna (SKLA).

100 m. st. klas dla pań: 1) Fitzówna (Giszowiec) 1:46,4, 2) Zakrzewska (Giszowiec), 3) Rasztorfówna (SKLA).

Sztafeta 4x25 m. st. dow. dla pań: 1) Giszowiec 1:34, 2) SKLA.

100 m: st. dowolnym dla panów: startowało 12 w trzech serjach: 1) Kot (AZS) 1:14,1, 2) Macrz (Giszowiec) 1:18,6, 3) Bober (Pogoń) 1:19,2.

200 m. st. dow. dla panów: startuje v.o. Kot AZS Lwów uzyskując czas 3:05,8.

100 m. na wznak dla panów: 1) Kot AZS Lwów 1:34, 2) Karliczek (EKS) 1:37,2, 2) Ziembicki (Crac).

200 m. st. klas. dla panów: 1) Paully (Crac) 3:24 nowy rekord okręgowy, 2) Taepler (SKLA) o 25 m. za pierwszym, 3) Skowronek (SKLA).

Sztafeta 5x50 m. st. dow. dla panów: 1) EKS 2:27, 2) Cracovia, 3) SKLA.



Z zawodów saneczkowych w Szwajcarji.

Zawody pływackie w Katowicach.

W Katowicach odbyły się na zakończenie kursu pływackiego zawody pływackie ośrodka W. F. w pływalni miejskiej. Wyniki zawodów były następujące:

116 m. st. klas. panów — 1) Skowronek 1:53.2, 2) Jelonek 2:04.5, 3) Wojaczek 2:05.2.

58 m. st. kl. pań — 1) Melerówna 57.2, 2) Raszdorfówna 54.4, 3) Kreutzbergówna 64.5.

58 m. st. dow. pań — 1) Zgorzelska 55, 2) Raszdorfówna 55.4, 3) Melerówna 58.3.

87 m. st. dow. panów — 1) Hallor 66.2, 2) Skowronek 68.4.

58 m. nawznak panów — 1) Jelonek 58 s., 2) Thoepler 59.

29 m. nawznak pań — 1) Melerówna 39 s., 2) Kreutzbergerówna 42 s.

29 m. dla chłopców — 1) Oleś 54.2.

29 m. dla dziewczynek — 1) Dobrecka 31.2, 2) Widerówna 33.

58 m. st. kl. dla chłopców — 1) Jaszowski 55.5, 2) Palica 58.4.

58 m. dla młodzieży — 1) Nierych 44.6.

Nurkowanie panów — 1) Hallor 31 m. 2) Jelonek 28 m.

Nurkowanie pań — 1) Melerówna.

Skoki — 1) Wajner, 2) Hallor, 3) Jelonek.

Następny numer ukaże się w drugiej połowie lutego i poświęcony będzie SPORTOM ZIMOWYM.

Cena ogłoszeń: 1 stron zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXEMBURGA, SENATORSKA 29.—TEL. 70-56.
Prenumerata roczna zł. 20. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

ILUSTROWANY

TYGODNIK

SPORTOWY

„STADJON"

POŚWIĘCONY
WSZYSTKIM
DZIEDZINOM
SPORTU

PRENUMERATA
ROCZNIE ZŁ. 24
KWARTAL. „ 6

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA

WARSZAWA
SENATORSKA 29

GALERJA
LUXEMBURGA

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa. Miodowa 8.